



Zawalcz o wolność!

Obserwujemy właśnie niesłyszczaną schizofrenię parlamentarzystów, którzy z jednej strony ostrzegają przed nadchodzącym krachem, a z drugiej prześcigają się w obietnicach zrobienia nam dobrze. A my pytamy, z czego, skoro od dawna nie ma z czego rozdawać...?

Wśród wielu wabików dla młodych Polaków są m.in. większe stypendia dla studentów, większe niżki na PKP, likwidacja tzw. "umów śmieciowych"... Tylko jak niby ma to sprawić, że spadnie tzw. bezrobocie wśród młodych, które jest teraz największą bolączką pokolenia?

Nowa Prawica ma zupełnie inne podejście. Zamiast dotacji, inkubatorów, programów

i innych lewicowych wymysłów, chcemy po prostu oddać Wam Wasze pieniądze. Żadnego ZUS-u, żadnego NFZ-u i żadnych podatków dochodowych, czyli średnio 1500 zł więcej w Waszej kieszeni, a do tego znaczny spadek cen (nawet nie uwzględniając tego, że zmniejszymy VAT i akcyzy).

Bezrobocie praktycznie zniknie, bo każdy z Was będzie mógł sam założyć firmę, z dnia na dzień, nie musząc się obawiać, że nie zarobi nawet na opłacenie składek, bo tych składek NIE BĘDZIE. Oddamy Wam także wolność osobistą, byście zarobione pieniądze mogli dowolnie wydawać. Chcemy Wam przywrócić prawo do samodzielnego wybierania własnego szczęścia.

Oczywiście to, co proponujemy, wiąże się z odsunięciem państwa od finansowania i mieszania się w takie sprawy jak szkolnictwo, lecznictwo itd. Ale to jedyna droga, jeśli mamy się rozwijać. A kto ma zerwać z socjalizmem, jeśli nie Nowa Prawica, która ma w swoich szeregach największy udział młodych ludzi, nieskażonych PRL-owską mentalnością? Jeśli macie jakieś wątpliwości, zajrzyjcie do poprzednich numerów TNP, a zobaczycie, że nasze postulaty opierają się na solidnych podstawach.

...bo to, co wyprawia obecny "rząd", wygląda jak celowe działanie na szkodę Polski. Nie ludźmy się więc, że będzie on trwał na straży III Rzeczypospolitej, bezapelacyjnie i do samego końca - jego lub jej. Nie, już prędzej załatw sobie Zieloną Kartę. I to by nie było złe rozwiązanie - ONI za granicę, a Polacy z powrotem, do lepszej Polski...

Młodzi chcą coś osiągnąć, a nie tylko przeżyć

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy są zwolennikami hip-hopu. To, co zaprezentowali jednak w ostatnich latach raperzy z poznańskiego Dębca, przekracza wszelkie ramy, zarówno tekstowo jak i muzycznie. W ostatnim (który zdążymy puścić na papierze) przedwyborczym numerze Tygodnika Nowej Prawicy prezentujemy rozmowę z Hansem i Deepem, założycielami 52 Dębiec, której punktem wyjścia był utwór "Zmywam" z najnowszej płyty projektu Hans Solo. Przed przeczytaniem wywiadu serdecznie zapraszamy do zapoznania się z teledyskiem, który dostępny jest na kanale: youtube.com/deep52



Każdy, kto uważnie przesłuchał utwór, doskonale wie jakie zjawisko zainspirowało Was do stworzenia tego projektu. Interesuje nas jednak, co było impulsem do napisania tekstu? Dlaczego właśnie teraz zdecydowaliście się podjąć ten temat?

Hans: Właściwie o niczym nie zdecydowałem, ponieważ jak co dzień w tamtym okresie, po pracy, kupiłem jakiegoś batona i redbula, zamknąłem się w studiu, włączyłem muzykę i zacząłem pisać. Po napisaniu pierwszej zwrotki wiedziałem już, jaka będzie forma kolejnych dwóch. Trzy zwrotki, trzy instrumenty medialne. Trudno też mówić o impulsie, ponieważ ten tekst jest efektem długotrwałych obserwacji i przemyśleń z tym związanych. Cały czas miałem przed oczami nieco przerysowany obraz przeciętnego Polaka, który goni za pieniędzmi, dostając najniższą krajową na umowę o pracę, resztę pod stołem, pracuje więcej niż powinien i zarabia mniej niż to konieczne do godnego życia. Wraca do domu, zmęczony, zniechęcony, zdeptyany, stać go już tylko na to, żeby włączyć telewizor i obejrzeć jeden z wielu ogłupiających rozrywkowych programów. Cyklu „Kocham Kino” już nie doczeka, bo rano wstaje, żeby w radiu na czerwonych świa-

tlach postuchać nijakiej muzyki. Życie spowodowało że stał się bierny i jeśli zewsząd będą krzyczeć mu, że 2+2=5, to on tak jak reszta, dla „świętego spokoju” przytaknie, bo nie będzie miał sił, ani chęci, żeby samemu sprawdzić czy przypadkiem ta większość się nie myli.

Jako muzycy korzystacie ze środków masowego komunikowania przy okazji promocji płyt i koncertów. Czy w takim razie bliżej jest Wam do całkowitej negacji mediów, czy raczej do sprzeciwu wobec współczesnej formy ich przekazu?

Hans: Nie można całkowicie negować mediów, ale jak najbardziej można sprzeciwiać się ich formie. Ja od 5 lat nie używam telewizora, wyszło tak przypadkiem i spodobało mi się, że wcale mi tego nie brakuje. Informację mam w internecie, wiele ciekawych filmów dokumentalnych na youtube lub innych portalach z filmami online, jeśli chcę obejrzeć konkretny film, zawsze mogę go znaleźć w wypożyczalni... mam wybór nie jestem skazany na to, co akurat mi serwują. A media serwują wypadkową gustu milionów Polaków, robią tak by korzystać z wpływu z reklam, rzeczy ambitne i ciekawe są marginalizowane bo nie ma na nie popytu. Być może to w nas jest problem? Nie raz już przy podobnym pytaniu przywoływałem obraz na murze autorstwa „Banksy'ego”, w którym dzieci w pozycji „do hymnu” wciągają na maszt flagę Tesco. Piękny, stylowy gmach kina „Wilda” w Poznaniu, został zamieniony na największy market Biedronka w naszym mieście. A ze swoją architekturą mógł zostać np. jakimś centrum sztuki, teatrem... czymkolwiek, byle nie supermarketem! Ale czy powinniśmy się dziwić, skoro tylko co drugi Polak czyta jedną książkę rocznie?

Ludzie KNP

Arkadiusz Tomasz Strembicki

Nr 2 na wrocławskiej liście KW Nowa Prawica Janusza Korwin-Mikke



Urodzony 19 lipca 1972 r. Z wykształcenia inżynier. Sympatyk ruchu konserwatywno-liberalnego już od czasów studenckich. Jest żonaty od ponad 13 lat. Ma dwie córki w wieku 12 i 2 lat. W kręgu jego zainteresowań od zawsze był przede wszystkim sport. W ubiegłych latach pełnił funkcję działacza sportowego i członka zarządu w czwartoligowym klubie piłkarskim. Przez kilka lat zajmował się dziennikarstwem sportowym. Redaktor naczelny "Głosu Wolności". W obecnej kampanii szef wrocławskiego sztabu wyborczego Nowej Prawicy. Miłośnik historii Polskich Kresów Wschodnich.

Strona www kandydata: www.strembicki.com.pl



Michał Piotr Tołkin

Nr 11 na wrocławskiej liście KW Nowa Prawica Janusza Korwin-Mikke

Urodził się 8 maja 1982 roku w Oleśnicy. W czasie studiów zaliczył epizod dziennikarski, jednak zdecydował się skierować kroki w stronę własnej działalności. Od kilku lat wraz z rodziną prowadzi wspólny interes. Od kilkunastu lat sympatyk UPR, od tego roku aktywny działacz i fotograf Nowej Prawicy. Prywatnie od 2009 roku szczęśliwie żonaty, czego owocem jest czteromiesięczny Antoni. Interesuje się historią, sportem (niegdyś aktywny kibic Sparty Wrocław). Wspiera schronisko dla zwierząt we Wrocławiu, zaś po jego rodzinnym domu biega pies rasy posokowiec bawarski oraz kotka ras wielu.

Start Nowej Prawicy we wszystkich 41 okręgach nadal nie jest pewny. Jeśli nie wystartujemy w Twoim, sprawdź gdzie możesz się udać, by oddać na nas swój głos - wybieramKNP.pl

ciąg dalszy na 2. stronie



Młodzi chcą coś osiągnąć, a nie tylko przeżyć (c.d.)

Deep: Media tradycyjne w przerwie między reklamami karmią nas tanią rozrywką na licencji zachodnich producentów, bądź też rodzimymi gniotami produkowanymi pod dyktando stupków oglądalności. Ja nie neguję prawa do zarabiania pieniędzy przez właścicieli mediów prywatnych i zgadzam się na to, póki nie zmienię programu na telewizję publiczną, która z założenia ma do spełnienia misję edukacyjną i powinna być zarządzana przez ludzi mających chęci i przede wszystkim pojęcie w jaki sposób ją realizować. Niestety, państwowa telewizja zarządzana przez politycznie mianowane marionetki stała się karykaturalnie śmieszna. Nie dość, że musimy ją finansować, a mimo tego jest całkowicie skomercjalizowana, to jeszcze powszechna cenzura odbiera jej jakąkolwiek wiarygodność. TVP różni się od prywatnych konkurentów większą ilością etatów, brakiem rentowności i wręcz tragicznym poziomem realizacji programów. W ramówce nie ma miejsca na sztukę, kulturę czy ogólnie pojętą edukację. Dlatego należy ją negować, piętnować i póki to się nie zmieni mówić głośno - nie płać abonamentu i nie oglądać.

Bardzo często wydawcy jako powód niskiego poziomu audycji, artykułów, czy reportaży, wymieniają preferencje swoich odbiorców. Czy dla Was również głupota ludzka jest źródłem problemu? Czy ambitniejsze materiały by się nie przyjęły?

Hans: Jaki popyt, taka podaż... ale wydaje mi się, że media publiczne powinny iść pod prąd i mieć jakąś misję. Pośród ludzi którym kompletnie nie zależy, są jednak tacy, którzy chcieliby czegoś więcej niż nijakość i płytkość programów, reportaży, muzyki. Ale z drugiej strony, ci którzy tego chcą, nie mają problemu w znalezieniu na własną rękę źródeł, z których mogą czerpać. Teatr Nowy w Poznaniu jest okupowany, bilety trzeba zamawiać z wyprzedzeniem. Małe kina emitujące ambitne, mało popularne filmy, nadal działają pomimo monopolu multipleksów. Problemem jest pozostała część społeczeństwa, ci którzy nie chcą, albo wydaje im się, że nie chcą. Jeśli nikt nie poda im na tacy połędwicy wotowej, dalej będzie im się wydawać że hamburgery są naprawdę dobre. Wydaje mi się, że media publiczne mogłyby podnieść poziom świadomości i kultury, poprzez dotarcie do tej grupy ludzi... Choć przyznaję, że chwytam się trochę brzytwy, bo tak naprawdę podskórnie czuję, że ten supermarket w miejscu kina „Wilda” to naprawdę było to, czego ludzie potrzebowali... Obraz dzisiejszej sceny politycznej też jest wynikiem tego typu potrzeb. Wszyscy, jak te rybki z 10-sekundową pamięcią, wolą być w każdych kolejnych kampaniach wyborczych okłamywani, mamieni obietnicami rozdawnictwa i innych cudów na kiju. Wygrywają hasła i twarze, gra na emocjach, PR i medialny szum wspierany schizofrenią

sondazową. Mało kto mówi konkretnymi, bo też mało kto tych „nudnych” konkretów chce słuchać. Polacy boją się wziąć los we własne ręce i być w pełni odpowiedzialnymi za siebie. To nasze pseudo-socjalne zarządzanie krajem i parcie społeczeństwa aby się nim opiekowano i robiono coś „za mnie”, bo „ja” tylko raz na 4 lata pójdę do urny, to chyba spadek po PRLu i mentalność wbita sierpem i młotem do głowy „czy się stoi czy się leży to wyplata się należy”.

Deep: Problemem jest komercyjność mediów. Oczywiście, te prywatne mają do niej pełne prawo, ale publiczne już nie. Niestety duża część społeczeństwa nie jest wymagającym odbiorcą, ale czy to oznacza, że należy zrezygnować z misji poszerzania horyzontów? Pozbawić ludzi możliwości wyboru? Żyjemy wśród idiotów, ale czy to znaczy, że należy zidiociec i przestać się rozwijać?

Zauważyliście, że zmienia się struktura wiekowa osób otumanionych przez tradycyjne media (prasa, radio, TV)? Młodzi ludzie coraz częściej wybierają internet. Problem ten poruszyłeś (Hans) w utworze „Niezalogowany” Luxtorpedy. Co uważacie za większe zagrożenie i której formie przekazu dajecie większe szanse na jakiegokolwiek zmiany?



Hans: Młodzi ludzie są czujni, mają świetną intuicję, nie dają się tak łatwo nabierać, nie zadowolą się mialkami argumentami i hasetkami na chorągiewkach podatych na kierunek wiatru, mają alergię na fałszywe uśmiechy, nie jadają kiełbasy wyborczej, bo powoduje niestrawność, nie ulegają chwilowym emocjom, nie dają sobą łatwo manipulować, są odcytani, swobodnie poruszają się w internecie, mając na wyciągnięcie ręki masę informacji. Nie poznają tematu tylko z jednego punktu widzenia, serwowanego przez tą czy inną gazetę, poznają inną stronę medalu i wiele alternatywnych opinii na dany temat. To jest kluczem do budowania samoświadomości, wyrobienie sobie własnego zdania. Nie będę krzychał haset tylko dlatego, że ktoś napisał mi je na kartce i powiedział, że tak jest. Młodym się chce, nie skapitulowali i nie są bierni, mentalność bumelanta z PRL jest dla nich bardzo odległa, kolejne pokolenia będą całkowicie wolne od tego rodzaju „grzechu pierworodnego”. Młodzi chcą coś osiągnąć, a nie tylko przeżyć... trochę się rozpędziliby, ale całkiem ładny wyidealizowany obraz, prawda? Chciałbym móc powiedzieć, że to w 100% prawda. Media mają służyć nam, a nie my im. Jeśli gazeta krzyczy do mnie nagłówkami, które mnie nie interesują, wybieram inną. Zawsze mamy wybór, nie musimy poddawać się terapii PR-owców budujących „styropianowy pomnik, na plastikowym piedestale”.

Deep: Internet jako jedyne medium jest wolny, globalny, niecenzurowalny i niesterowalny. Jest najszybszym źródłem informacji. Niestety, przez jego powszechność, informacji nie zawsze wiarygodnej. Niemniej jednak uważam, że żyjemy w przemowlanych czasach. Media jakie znamy z XX wieku są w odwrocie i można przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości zostaną całkowicie zastąpione przez internet. Dostęp do niego cały czas się rozszerza, nowe technologie sprawiają że to potężne narzędzie mamy pod ręką przez 24 godziny na dobę. Internetowe radio, telewizje, internetowe wydania gazet coraz szybciej zdobywają rynek. Tej lawiny już nikt nie jest w stanie zatrzymać, i dobrze!

„Model idealny” zakłada, że człowiek powinien wyrzucić radio i telewizor, zrezygnować z prasy i wypisać się z serwisów społecznościowych. W dzisiejszych realiach takie kroki mogą jednak prowadzić do izolacji społecznej, kokonizmu czy nawet depresji. Macie może jakieś rady dla osób decydujących się na odrzucenie istniejącego systemu?

Hans: Ja jestem wrogiem skrajności, bo ta często ociera się o fanatyzm i zaczadzenie które przysłania normalność. Pomimo że telewizora nie używam, nie mam problemu z tym, żeby obejrzeć u znajomych „Mam talent”, czy iść na głupi amerykański film w 3d, obejść się popcornem i opić colą. Nie trzeba niczego odrzucać, nie musimy wchodzić do beczki, prosząc jedynie aby nie zasłaniano nam słońca. Powtórzę jeszcze raz, media mają służyć nam, nie my im. Wybierajmy to co dobre dla nas, omijamy to co złe. Wrzućmy na facebook link do śmiesznej obrazka, pogadajmy na skype z rodziną zza granicy, a później idźmy na piwo ze znajomymi. Trzeba tylko w tym natłoku informacji umieć oddzielić ziarno od plew. To wszystko.

Deep: „Odrzucenie systemu” niegdyś kojarzyło się z heroiczną walką o wolność z dyktaturą, a dziś to rezygnacja z oglądania telewizji i korzystania z portali społecznościowych. To zderzenie dwóch rzeczywistości, dwóch pokoleń - pokolenia realnego życia ludzi z krwi i kości i pokolenia awatarów. Realnych problemów i problemów wirtualnych, które niestety coraz częściej dla młodych ludzi są problemami żywymi. Rozwój technologii nie tylko ma wpływ na nasze życie codzienne, ale doprowadził również do przewartościowania pojęć rządzących tym życiem. Miłość i przyjaźń, ale wirtualna, wojna, ale cybernetyczna, bohaterstwo, tylko że online, to znane nam od wieków słowa, które mają dziś zupełnie inne znaczenie. Jedyne samotność pozostała taka sama, jest bez znaczenia czy czujesz ją w pustym pokoju, czy na czacie. Internet nas od siebie oddala, stwarza pozory, kilobajtowe bańki mydlane, w których wdychamy wciąż to samo powietrze. Moja jedyna rada - nie daj się pochłonać, nie pozwól aby ta równoległa rzeczywistość cię wciągnęła. Bądź przy człowieku tak by móc go dotknąć, a na przywitaniu podawaj rękę, a nie wklepuj emotikonkę.

Dziękujemy za rozmowę

MM

rysunek: Tomasz Stankiewicz

polecamy strony: nowaprawica.org.pl (strona partii, tu znajdziesz nasz tygodnik) • nczas.com • koliber.org • kontestacja.com • korwin-mikke.pl (blog JKM-a i wiadomości, których nie zobaczysz w telewizji) • wolnoprzedsiębiorcy.org